

„Taty nie ma”. Studencki Oscar dla ekipy z katowickiej filmówki **str. 2**



FOT. KADR Z FILMU

● System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy ● Boom w polskim przemyśle kolejowym **str. 9-12**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek
14.10.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 239 (24 390)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Tyski Stellantis wstrzymuje produkcję.
Przymusowe urlopy dla pracowników **str. 3**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister Jędrzejko:
Nie ma świętych krów. Warszawski sędzia miał być sprawcą kolizji po pijanemu **str. 7**

Triumf Trumpa w Knesecie. „To nie tylko koniec wojny. To koniec ery terroru i śmierci” **str. 8**



FOT. PAP/EP



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Rosyjscy szpiegowie staną przed sądem w Sosnowcu
str. 5

ROZMOWA

Mysłowice bez kasy dla nauczycieli

Tylko w tym roku musimy dopłacić do szkół i przedszkoli ponad 160 milionów złotych - mówi „Dziennikowi Zachodniemu” Dariusz Wójtowicz, prezydent Mysłowic, które właśnie pożyczły niemal 45 mln zł na wypłaty dla nauczycieli. Może to czas na przyłączenie Mysłowic do Katowic? - pyta Paweł Pawlik.

Czytaj str. 4

Sport

Lukas Podolski: Nie ma już konkretnego terminu prywatyzacji Górnika Zabrze
str. 16

KOLEJE ŚLĄSKIE NAJPIERW BĘDZIE NOWA BAZA, POTEM SZYBKIE POŁĄCZENIA

Baza kolei w miejsce kopalni

Piotr Sobierajski
Gliwice

W dzielnicy Bojków w Gliwicach powstanie nowa baza techniczna Kolei Śląskich. Jeszcze w tym roku przewoźnik ma kupić od PGG potrzebne grunty. Inwestycja ma być współfinansowana z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

Chodzi o położoną przy autostradzie A4 czterohektarową działkę po dawnym szybie Bojków, który był częścią czynnej nadal kopalni Sośnica. Do szybu prowadzi czterokilometrowa bocznica kolejowa. Koleje Śląskie - w oparciu o tę infrastrukturę - wraz z jej rewitalizacją - chcą zbudować halę obsługi technicznej pociągów.

3 lutego bieżącego roku prezes Kolei Śląskich Krzysztof Klimosz podpisał w kopalni Sośnica list intencyjny w sprawie realizacji tego przedsięwzięcia z p.o. prezesa Polskiej Grupy Górniczej Bartoszem Kępą. Dziś wiemy już w tej sprawie znacznie więcej, a wszystko zmierza w dobrym kierunku.

- Ten projekt został wpisany do inwestycji strategicznych dla województwa śląskiego. Ma zapewnione finansowanie unijne w wysokości kilkudziesięciu milionów. Jesteśmy w trakcie dialogu z PGG, która bardzo otwarcie podchodzi do sprawy, ale też z SRK i gminą Gliwice. W latach 2027 lub 2028 ta baza już powinna tam funkcjonować i obsługiwać nie tylko Koleje Śląskie - mówił ostatnio na antenie TVP3 Katowice Leszek Pietraszek, wicemarszałek województwa śląskiego.

- Tak więc brakuje nam jeszcze tylko kilku kroków, dopięcia całosci z PKP PLK, a chodzi o finansowanie remontu toru o długości dwóch kilometrów, który prowadzi do tej bocznicy. Myślę, że jest spora szansa na to, że w tym roku działka pod tę inwestycję zostanie zakupiona przez Koleje Śląskie. Jestem przekonany, że zostaną



FOT. KS

Budowa bazy technicznej Kolei Śląskich to dobre wieści dla mieszkańców Gliwic, bo przy okazji powstanie nowe, szybkie połączenie kolejowe z Bojkowa do Gliwic i Pyskowic

też podpisane umowy, pomiędzy miastem i różnymi podmiotami, które umożliwią Kolejom Śląskim dostęp do tego toru. Myślę, że zakończymy też uzgodnienia z PKP PLK co do remontu tego wspomnianego torowiska - dodał.

- Trwają rozmowy pomiędzy PGG a spółką Koleje Śląskie, dotyczące zakupu działki pod inwestycję. Chcielibyśmy ten etap zakończyć w tym roku i równolegle podpisać porozumienie z PKP PLK, dotyczące remontu torów od Sośnicy do Bojkowa. Jest dobra wola z obu stron, tak więc pozostają jeszcze kwestie techniczne. Nie widzę zagrożenia, żebyśmy w tym roku nie dotrzymali harmonogramu. To dałoby szansę na bezkolizyjny dojazd oraz budowę trzech nowych przystanków kolejowych. Dwóch w Sośnicy i jednego w Bojkowie - potwierdza Krzysztof Klimosz, prezes Kolei Śląskich.

W dalszej kolejności zostanie przygotowany program funkcjonalno-użytkowy inwestycji.

Po podpisaniu dokumentów Koleje Śląskie wraz z początkiem 2026 roku będą także aplikować o wsparcie z funduszy europejskich na to przedsięwzięcie. Całość ma być bowiem współfinansowana z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Koszt budowy samej bazy wstępnie oszacowany został na ok. 100 mln zł.

- Nic nie stoi więc na przeszkodzie, by w pierwszej połowie przyszłego roku ogłosić przetarg na wykonanie całej inwestycji. Podtrzymujemy rok 2027 lub 2028, jako datę zakończenia tego przedsięwzięcia. Ten termin jest realny - mówi Krzysztof Klimosz.

Choć Koleje Śląskie rozbudowują swoją katowicką bazę przy ul. Raciborskiej, dostępne tam będą cztery tory do obsługi technicznej, to nie wystarczy jednak do serwisowania ponad 90 składów.

W perspektywie około 2030 r. przewoźnik chce ich mieć nawet 120. Dlatego tak potrzebna jest właśnie nowa hala w Bojkowie.

Nowa hala umożliwiłaby też serwisowanie taboru innych właścicieli. Jak poinformował Leszek Pietraszek, zarząd Kolei Śląskich podpisał już list intencyjny z Intercity oraz z Newagiem, który jako dostawca ponad 30 nowych pociągów dla Kolei Śląskich, ma zawarte w umowie ich 10-letnie utrzymanie.

Nowa inwestycja dałaby możliwość bezpośredniego skomunikowania Bojkowa i Sośnicy z Gliwicami szybkim połączeniem kolejowym. Trzeba będzie na początek wyremontować 6-kilometrowy odcinek torów kolejowych.

- Chodzi tu o remont torowiska, zelektryfikowanie całego odcinka, wybudowanie przystanków. Miasto będzie musiało do tego przygotować całą infrastrukturę pasażerską. To jest do zrobienia w trzy lata - podkreśla Krzysztof Klimosz.

Takie rozwiązanie będzie miało wiele plusów.

- Na wzór SKM-ki w Trójmieście powstanie takie szybkie połączenie Bojków - Pyskowice. Z odpowiednią częstotliwością będzie obsługiwany ruch, a to połączenie na tym szlaku powinno przejąć większość potoków pasażerskich. Na to liczymy. Tym bardziej, że jeden z tych przystanków powstanie na granicy Bojkowa i Sośnicy w strefie przemysłowej. Tak więc około 15 tysięcy osób, które pracują w tych firmach, zyska bezpośredni dostęp do transportu kolejowego. Myślę, że wielu z tych pracowników będzie korzystało wówczas z naszych pociągów - dodaje prezes Kolei Śląskich.

Koleje Śląskie kursują na kilkunastu połączeniach. Ich tabor liczy ponad 60 pociągów, w tym wynajęte. W latach 2025-26 liczba ta ma zwiększyć się o 25-30 zamówionych nowych pociągów.

W ubiegłym roku spółka przewiozła, podobnie jak rok wcześniej, blisko 22 mln pasażerów, ale na wynik wpłynęły utrudnienia związane z przebudową katowickiego węzła kolejowego.

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619024

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Pierwsze objawy nowotworów piersi. Profilaktyka, która ratuje życie
- Czy jesteś hipochondrykiem? Po czym poznać chorobę i jak ją leczyć

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



Nowi, kolorowi mieszkańcy Śląskiego Ogrodu Zoologicznego

Poznajcie chwytnice czerwonoookie. To nowi mieszkańcy śląskiego zoo

Szymon Kwiatkowski
Chorzów

Egzotyczne barwy, nocny tryb życia i niezwykła zdolność „przyklejania się” do liści – do Śląskiego Ogrodu Zoologicznego zawitały chwytnice czerwonoookie, jedno z najpiękniejszych żab świata.

Śląski Ogród Zoologiczny poinformował o nowych mieszkańcach, którzy zadomowili się w ich ogrodzie. Niezwykle barwne żaby – chwytnice czerwonoookie. Te tropikalne płazy, znane z intensywnych kolorów i charakterystycznych czerwonych oczu, można już podziwiać w pawilonie „Las Deszczowy”.

Chwytnice czerwonoookie zamieszkują wilgotne lasy Ameryki Środkowej, zwykle w koronach drzew. Podczas dnia śpią,

przylegając do liści – ich oczy są wtedy zamknięte, a barwy skóry ukryte, by zlewać się z zielenią środowiska. Te żaby prowadzą aktywność nocną, dopiero gdy zapada zmrok, opuszczają swój schron i wyruszają na łowy owadów, takich jak świerszcze, muchy czy motyle. Ich intensywne, kontrastowe barwy nie są przypadkiem. Zielone grzbiety łączą się z niebieskimi bokami, pomarańczowymi stopami i czerwonymi oczami. Choć wydają się efektywnie, chwytnice nie są trujące – kolory pełnią funkcję odstraszającą. Gdy czują zagrożenie, gwałtownie otwierają oczy i odsłaniają kolorowe boki i kończyny, co może zaskoczyć drapieżnika i dać czas na ucieczkę. Przystosowane do życia w koronach drzew, chwytnice mają przylgi przy palcach, które umożliwiają im „przyklejanie się” do liści i gałęzi.

52. edycja Student Academy Awards. Ekipa z katowickiej filmówki otrzymała Studenckiego Oscara

Alicja Juszkiewicz
Katowice

Studenckie Oscary to prestiżowe wyróżnienie, które od 1972 r. przyznawane jest młodym twórcom. Otwierają im drogę do dalszego rozwoju – niekiedy nawet do „dorosłych” Oscarów. W tym roku złoty medal otrzymała ekipa ze Szkoły Filmowej w Katowicach.

W tym roku Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej wśród 3127 zgłoszeń z 988 uczelni wyższych z całego świata wyłoniła 14 studentów jako zwycięzców 52. edycji Student Academy Awards – w tym grupę ze Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Zwycięzcy dołączą do grona dotychczasowych laureatów, takich jak: Patricia Cardoso, Pete Docter, Spike Lee, Patricia Rigen i Robert Zemeckis.

Wyróżnienia są przyznawane w czterech kategoriach: filmy alternatywne/eksperymentalne, filmy animowane, filmy dokumentalne i filmy fabularne.

W każdej z kategorii przyznawane są złote, srebrne i brązowe medale. W kategorii filmu fabularnego Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej złotym medalem wyróżniła film „Taty nie ma” w reżyserii Jana Saczka – studenta Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach.



Kadr z filmu „Taty nie ma” w reż. Jana Saczka

– Produkcja całkowicie powstała na terenie Pszczyny i Czechowic-Dziedzic – niektóre sceny zostały nakręcone w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego i wynajętym domku – mówi Ewa Kleszczewska, scenografka „Taty nie ma”. – To ja zajmowałam się scenografią – jestem samoukiem, do świata filmowego przyciągnęła mnie pasja. „Taty nie ma” to pierwszy projekt, który realizowałam wspólnie z Jankiem Saczkiem i Patrykiem Romanem – oni już wcześniej tworzyli razem. W tym roku zaprosili mnie do współpracy. Świetnie się dogadaliśmy, od razu była jedna wizja – to była ogromna ulga. Musiałam

wykreować wiarygodny świat chłopców, którzy dostosowują się do nowych realiów. Film opowiada historię dwóch młodych braci, którzy opiekują się chorym ojcem i starają się zarządzać domem. Chcą ukryć jego chorobę – nie wiedzą, co się stanie z nimi i ich tatą – chcą pozostać razem. To była moja pierwsza wizyta w Nowym Jorku. To było wielkie przeżycie. Mieliśmy trochę czasu na zwiedzanie samego miasta, ale główną atrakcją były jednak wielka gala i później bankiet, gdzie poznałiśmy dużo osób ze świata. To ogromna szansa.

Twórcy filmu zdobyli również główną nagrodę Festiwalu Filmowego „Wajda na Nowo”

w Suwałkach oraz wyróżnienie w Konkursie Filmów Krótkometrażowych 50. FPFF w Gdyni – jednym z najważniejszych wydarzeń kinematografii.

To również sukces Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Rok temu do finału konkursu dotarło „Złamanie otwarte” Bartłomieja Błaszczyńskiego, dziś studenci sięgają już po główną nagrodę.

Ceremonia wręczenia nagród odbyła się 6 października w Nowym Jorku i była transmitowana na żywo – zapis dostępny jest na kanale „Oscars” na YouTube. Twórców etiudy „Taty nie ma” można zobaczyć także w serwisie Film Polski.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
8 °C

Noc
4 °C

Barometr
1024 hPa
Wiatr
zach., 11 km/h
Biomet
niekorzystny

Środa

Dzień
12 °C



Noc
7 °C

Czwartek

Dzień
14 °C



Noc
3 °C

Piątek

Dzień
12 °C



Noc
10 °C

Dzisiaj będzie deszczowo i ponuro. Biomet niekorzystny

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górna: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1773

Sejm Rozbiorowy powołał Komisję Edukacji Narodowej, 1. Dwa dni później wybrało na stylu współczesnego ministerstwa oświaty publicznej.

1926

Ukazała się powieść dla dzieci „Kubuś Puchatek” Alana Alexandra Milne’a. Jest zaliczana do najważniejszych książek, które powstały w XX wieku.

1978

W Watykanie zaczęło się konklawe po nagłej śmierci Jana Pawła I. Dwa dni później wybrało na papieża abp. metropolitę krakowskiego, kard. Karola Wojtyłę.

2019

Zmarł Ryszard Zaorski, jeden z najbardziej rozpoznawalnych aktorów Teatru Śląskiego. Zagrał ponad 300 ról teatralnych i ok. 30 filmowych. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502 499 232

Fabryka Stellantis w Tychach zatrzymuje produkcję

Alicja Juskiewicz
Tychy

Koncern Stellantis ogłosił decyzję o wstrzymaniu produkcji aż w sześciu europejskich fabrykach - jedna z nich jest zakład w Tychach. W fabryce pracuje ok. 2,6 tys. osób.

Trudna sytuacja na rynku motoryzacyjnym odbija się na pracownikach firm produkujących samochody i części do nich.

Oznacza przymusowe urlopy, w najgorszym przypadku zamknięcie zakładów.

Dlaczego Stellantis wstrzymuje produkcję?

Powodem są niesprzedane pojazdy - dokładniej przepełnione nimi place.

Grupa podkreśla, że zależy jej na „równoważeniu produkcji” i odblokowaniu zatłoczonej przestrzeni przy fabryce. Jednak na samo ograni-



FOT. ARC

W Tychach czas przestoju w pracy zostanie przeznaczony na szkolenia... ale dla części zatrudnionych osób oznacza to przymusowe urlopy

czenie produkcji miały również wpływ inne problemy koncernu Stellantis - wada silników 1.2 PureTech, wycofywanie pojazdów z wadliwymi poduszkami powietrznymi Takata oraz stale rosnąca konkurencja.

- W pierwszych siedmiu miesiącach 2025 r. liczba rejestracji samochodów Stellantis w Europie spadła o 8,1 procent (1,19 mln sztuk), podczas gdy konkurenci - Renault i Volkswagen - zanotowali wzrosty sprzedaży - informuje portal tychy.pl.

Przerwy w fabrykach

Największą kontrowersję wzbudza przestój, który dotknie francuską fabrykę w Poissy, będącą aż 62 dni przerwy. Co prawda w Polsce przerwa będzie krótsza, jednak to nadal oznacza brak godzin dla

pracowników (Eisenach Niemcy - 5 dni, Saragossa Hiszpania - 7 dni, Tychy - 9 dni, Madryt Hiszpania - 14 dni, Pomigliano Włochy - 15 dni.)

Co z pracownikami tyskiego zakładu?

W fabryce w Tychach pracuje około 2,6 tys. osób. Czas, w którym będą odbywać się przestoje, zostanie poświęcony na szkolenia... ale dla części pracowników oznacza to przymusowe urlopy.

Istnieje zagrożenie zamknięcia niektórych zakładów - związki zawodowe apelują, że decyzja może być sygnałem do głębszej restrukturyzacji.

- Jest to tymczasowe i elastyczne dostosowanie poziomu produkcji do zmieniających się warunków rynkowych w Europie, w ramach rocznego planu produkcyjnego i nie ma wpływu na zatrudnienie w zakładzie - podkreśla Agnieszka Brania, rzeczniczka prasowa fabryk Stellantis w Polsce w rozmowie z „Auto Świat”.

Przedstawiciele „Solidarności” i organizacji związkowych działających w tyskim zakładzie podpisali z pracodawcą porozumienie - zgodnie z zapisami, pierwsze trzy dni postój pracowników odpracują w późniejszym terminie wskazanym przez pracodawcę.

Kolejne trzy dni zostaną potraktowane jak dni postojowe, za które pracodawca wypłaci 80 proc. wynagrodzenia. Natomiast w ostatnie dwa dni, czyli 30 i 31 października - pracownicy wezmą urlopy.

- W naszej ocenie jest to optymalne rozwiązanie. Pracodawca proponował większą liczbę dni urlopu zbiorowego, ale nie chcieliśmy się na to zgodzić. Nie mogliśmy pozwolić na to, żeby pracownicy stracili więcej dni urlopu. Rozmowy nie były łatwe. Trwały cały tydzień, ale w końcu wypracowaliśmy kompromis - mówi Grzegorz Maślanka, przewodniczący „Solidarności” w fabryce Stellantis w Tychach.

Dźgnęła męża nożem prosto w serce. Nie przeżył

Jacek Bombor
Knurow

To była kolejna kłótnia jakich wiele w tym domu. Ale tym razem zakończyła się tragedią.

Arkadiusz M. zginął od jednego ciosu nożem, który - według śledczych - zadała mu jego własna żona. Wioletta M. trafiła już do aresztu.

Jak ustalono, małżeństwo od dawna żyło w konflikcie, a alkohol łął się tam strumieniami.

Awantura, krzyk i nóż w serce

Do dramatu doszło 2 października 2025 roku w jednym z mieszkań w Knurowie. Małżeństwo M. od lat mieszkało razem, utrzymując się z rent. Znali ich sąsiedzi - mówili o kłótniach, wrzaskach, interwencjach policji. Tego dnia po raz kolejny doszło do awantury. Jak relacjonują śledczy, w pewnym momencie Wioletta M. chwyciła nóż i ugodziła męża w klatkę piersiową.

Cios okazał się śmiertelny. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń sekcji zwłok, przyczyną zgonu Arkadiusza M. była rana kłuto-cięta klatki piersiowej

oraz perforacja i tamponada serca - informuje Agnieszka Bukowska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Rejonowej Gliwice-Zachód.

Przyznała się tylko częściowo

Wioletta M. nie uciekła z miejsca zdarzenia. Została zatrzymana przez policję i doprowadzona do prokuratury, gdzie usłyszała zarzut zabójstwa.

- Podejrzana przyznała się jedynie do dźgnięcia męża nożem, ale tłumaczyła się niepełną pamięcią i własną wersją wydarzeń - przekazuje prokurator Bukowska.

Na wniosek śledczych sąd nie miał wątpliwości. 4 października wobec kobiety zastosowano tymczasowy areszt na trzy miesiące.

Grozi jej dożywocie

Prokuratura nie ma złudzeń co do wagi zarzutów.

- Zebrany materiał wskazuje, że doszło do umyślnego działania, dlatego kobiecie postawiono zarzut z art. 148 § 1 kodeksu karnego, czyli zabójstwa - wyjaśnia prokurator.

Za ten czyn Wioletcie M. grozi kara co najmniej 10 lat więzienia, a nawet dożywocie.

Przedstawiciele Nowej Polski z woj. śląskiego obiecują, że będą pilnować śląskich spraw

Arkadiusz Biernat
Polityka

Senator Zygmunt Frankiewicz stanął na czele partii Nowa Polska. Do byłego prezydenta Gliwic dołączyli m.in. samorządowcy z województwa śląskiego, którzy chcą reformować państwo.

Zygmunt Frankiewicz, obecnie senator, a w przeszłości prezydent Gliwic będzie prezesem powstającej partii Nowa Polska. W Warszawie złożono dokumenty, trwa oczekiwanie na rejestrację. Po co nowa partia w parlamencie?

- Dlatego, że polityka w Polsce wygląda źle. Zagrożeń wewnętrznych, zewnętrznych jest dużo. Na to nie ma odpowiedzi rządzących. Brakuje reform. W wielu dziedzinach trzeba coś gruntownie przeprowadzić zmiany. Nie ma odważnych, nie ma pomysłów. Trwał spór. To znaczy PiS z Platformą są w takim klinchu, że nic z tego dobrego nie wychodzi, nie zostawia miejsca dla innych, na jakieś inicjatywy, na realizację jakiś zmian, o których mówiłem. Próba wejścia, samorząd plus przedsiębiorcy, troszkę normalności... - powiedział Zygmunt Frankiewicz na antenie Polskiego Radia Katowice.

Redaktor Marcin Zasada zauważył, że „gospodarka, zdrowie, edukacja, reforma instytucji państwa - to jest polityczna oferta jak 20 lat temu, a dzisiaj mamy tik-tokowy świat z odbiorcami, którzy - jak niektórzy twierdzą - są w stanie skupić uwagę przez 15 sekund”.

- To są dwie różne rzeczy. Nie da się tik-tokowymi tekstami reformować państwa. Trzeba się na coś umówić, coś konkretnego zaproponować. Później można to w komunikacji społecznej zmieniać na jakieś krótkie zapisy, bo faktycznie jest tak, że długich to prawie nikt nie czyta. To co mamy w deklaracji programowej, to jest nasza umowa wewnętrzna i zewnętrzna. Tak chcemy działać. A to, że jak 20 lat temu, to może i prawda, dlatego że po tych latach i zastój w państwie, zmian i to gruntownych wymagają praktycznie wszystkie dziedziny - odpowiedział były prezydent Gliwic.

Niezrzeszony senator nie chciał oceniać, ile procent głosów może zdobyć nowa partia. Podkreślił, że trwają przygotowania do wystartowania w kolejnych wyborach parlamentarnych. Jak przyznał, „to alternatywa dla tych, którzy powiedzieli, że wię-

cej na Platformę nie zagłosują, dla tych, którzy poszli do Konfederacji, bo nie mieli wyboru, może tych, którzy nie zechcą w przyszłości głosować na partie inne koalicyjne”.

Udowodnimy, że można inaczej - to hasło Nowej Polski. W działalność partii zaangażowali się przedsiębiorcy, aktywiści, ale także samorządowcy. To m.in. były prezydent Tychów Andrzej Dziuba, burmistrz Tarnowskich Gór Arkadiusz Czech oraz burmistrz Cieszyna Gabriela Staszkiwicz.

Zygmunt Frankiewicz nie ukrywa, że jest przeciwnikiem ograniczenia dwukadencjonalności w samorządzie. Ma nadzieję, że ten przepis uda się zmienić. Jednak jeśli do tego nie dojdzie, to chciałby, aby doświadczeni samorządowcy zasilili Nową Polskę.

Były prezydent Gliwic nie ukrywa, że do tej pory polityczne partie z inicjatywy samorządowców na ogół nie kończyły się sukcesem. Dodaje, że również partie polityczne nie chcą korzystać z ich doświadczenia, bo zazwyczaj są traktowani jako zagrożenie i konkurencja dla lokalnych struktur (np. w rywalizacji o miejsce na liście). Frankiewicz uważa jednak, że powstająca partia nie

jest na straconej pozycji. Przypomina, że z udziałem samorządowców z powodzeniem został zrealizowany pakt senacki, czyli porozumienie poprzedniej opozycji, aby w okręgach wystawiać tylko jednego kandydata, popieranego przez wszystkie strony. Część miejsc na listach, a później w senacie zajęli samorządowcy jak np. Frankiewicz czy Dziuba.

- Samorządowcy nie byli beneficjentami. Stanowili tylko małe uzupełnienie, ale przecież w beznadziejnych warunkach, przy głównej pracy dwóch osób z samorządu, udało się odbić Senat w sytuacji gdy się wydawało, że to jest absolutnie beznadziejne. W poprzednich wyborach w 2019 roku do Senatu PiS dostał 40% głosów i miał 63 senatorów. W następnych wyborach, w tych gdzie był już pakt senacki, miał 5 punktów procentowych więcej poparcia a mandatów 48 - dodał Frankiewicz.

Kilka tygodni wcześniej, dla „Dziennika Zachodniego” mówił, że Nowa Polska to szansa dla województwa śląskiego, bo obecnie na najwyższych szczeblach władzy trudno szukać przedstawicieli tego regionu. Za to samorządowcy z województwa śląskiego będą „pilnować śląskich spraw”.

Mysłowice bez kasy dla nauczycieli

Paweł Pawlik
Rozmowa

Tylko w tym roku musimy dopłacić do szkół i przedszkoli ponad 160 milionów złotych - mówi „Dziennikowi Zachodniemu” Dariusz Wójtowicz, prezydent Mysłowic

Paweł Pawlik: Ogłosił pan, że Mysłowice nie mają pieniędzy na wypłaty dla nauczycieli.
Dariusz Wójtowicz: Tak, niestety to prawda. Tylko w tym roku musimy dopłacić do szkół i przedszkoli ponad 160 milionów złotych.

Dlaczego?
Rząd przekazuje zbyt małe środki na oświatę. Całkowity koszt funkcjonowania sys-



FOT. MAT. PRASOWE

temu edukacji w Mysłowicach to około 330 milionów złotych, podczas gdy subwencja oświatowa wynosi jedynie 167 milionów. Proszę więc samemu ocenić, z czego mamy pokrywać resztę.

W sieci zasięgi robi filmik, w którym mówi pan o zaciągnięciu kredytu na wypłaty.
Tak, przekazałem w nim informację o tym, co dzieje się w całym kraju od wielu lat.

Problem z niedofinansowaniem oświaty dotyczy wszystkich samorządów - niezależnie od tego, kto rządzi. Ani poprzednie, ani obecne władze nie potrafią rozwiązać tej kwestii. Samorządy toną w długach, bo subwencja oświatowa jest po prostu niewystarczająca. W przyszłym roku sytuacja będzie jeszcze trudniejsza. Takie miasta jak Mysłowice, Siemianowice Śląskie czy Świętochłowice będą miały poważny problem z ułożeniem budżetu.

Miasto zadłuży się na ponad 44,5 mln zł.
Tak, to pożyczka, która ma uzupełnić brakującą kwotę na wynagrodzenia. Zanim po nią sięgnęliśmy, zrezygnowaliśmy z niektórych inwestycji. Od początku mojej pre-

zydentury wdrożono plan oszczędnościowy. Oszczędzamy na wszystkim. Nie mamy aut służbowych - ja sam jeżdżę samochodem z Centrum Zarządzania Kryzysowego. Nie kupujemy telefonów komórkowych, laptopów, tabletów.

Skąd jest ta pożyczka?
Nie jest to żadna „chwilówka”. To przemyślane działanie - ogłaszamy przetarg, by uzyskać jak najniższe oprocentowanie, a następnie jeszcze negocjujemy warunki.

Ale odsetki to ok. 20 mln zł.
Tak, ale jeśli rząd zwiększy środki na oświatę, będziemy mogli spłacić kredyt szybciej i zmniejszyć koszty. Chcę jednak podkreślić, że jestem przeciwnikiem zaciągania

kredytów „na przejeżdżenie”. Nie traktuję jednak wynagrodzeń jako „przejeżdżenia” - to pieniądze dla ludzi, którzy wykonują niezbędną pracę. To skandal, że samorządy w Polsce muszą walczyć o środki na oświatę, zamiast normalnie je otrzymywać. Ceny rosną - wynagrodzenia nauczycieli, energii, inflacja, a my musimy jeszcze finansować dotacje dla placówek niepublicznych.

To może czas na przyłączenie Mysłowic do Katowic?
Nie widzę takiej potrzeby.

Większy budżet, wzrost wartości nieruchomości, łatwiejsze przyciąganie inwestorów?
Mamy już Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię, w której współpracujemy.

Jak widać, Metropolia takich problemów nie rozwiązuje.
Ale połączenie w jedno miasto to utrata lokalnej tożsamości. Mysłowice mają swoją historię, swoje tradycje. Nie chcę, byśmy je zatarli.

Tożsamością problemów finansowych się nie załatwi.
Zgadza się, ale tożsamością nie da się też załatwić błędów systemowych. Uważam, że rząd powinien wziąć na siebie finansowanie wynagrodzeń nauczycieli, a samorządom zostawić utrzymanie i zarządzanie placówkami. Składałem taki postulat już poprzedniemu premierowi. Niestety, wielu posłów nie ma pojęcia, jak wygląda funkcjonowanie samorządów - decydują o naszych losach, choć nie wiedzą, ile kosztuje codzienne życie.

REKLAMA

0011414959

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

nr IFXIII.7820.15.2025

z dnia 8 października 2025 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 572 z późn.zm.) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) podaje do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 6 października 2025 r. wydał decyzję nr 24/2025/ZRID, znak sprawy: IFXIII.7820.15.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Przebudowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 945 wraz z rozbiórką i budową mostu nad rzeką Koszarawa w km 22+090 w miejscowości Pewel Mała o numerze ew. 282”.

I. W decyzji zostały wskazane poniższe nieruchomości, które zostały objęte inwestycją:

Gmina: Świnna/ Obręb: Pewel Mała:

1064/1, 1064/2, 1071/1, 1078/1, 1078/2, 1094/8, 2451/2, 2462/2, 1059, 1088/1, 1094/3, 1095/1, 1097/1, 2476, 1062, 1065, 1079/1, 1079/2, 1079/3, 1081, 1090/1, 1090/2, 1093.

II. Decyzją zostały określone linie rozgraniczające teren inwestycji drogowej.

III. Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

IV. Decyzją został zatwierdzony projekt budowlany.

V. Decyzją został zatwierdzony podział niżej wskazanej nieruchomości (w nawiasie podano oznaczenie działki po podziale):

Gmina: Świnna/ Obręb: Pewel Mała:

1094/8 (1094/9), 1062 (1062/1), 1079/1 (1079/4), 1079/2 (1079/6), 1079/3 (1079/8), 1081 (1081/1), 1090/2 (1090/3).

VI. Decyzją stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Województwo Śląskie nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji (w nawiasie podano oznaczenie numeru działki przed podziałem):

Gmina: Świnna/ Obręb: Pewel Mała:

1094/9 (1094/8), 1062/1 (1062), 1079/4 (1079/1), 1079/6 (1079/2), 1079/8 (1079/3), 1081/1 (1081), 1090/3 (1090/2).

VII. Decyzją ustalono obowiązek budowy tymczasowych obiektów budowlanych, rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych, przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy i przebudowy zjazdów, określono ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tych obowiązków oraz zezwolono na wykonanie tych obowiązków.

VIII. Decyzją określono nieruchomości, w stosunku do których Inwestor jest uprawniony do nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji – teren wód płynących.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

- Treść decyzji opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 9 października 2025 r. w zakładce „Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach”.
- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji i aktami sprawy w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 522, w godzinach od 9⁰⁰ - 14⁰⁰, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: 32 20 77 521 lub adresem e-mail: gajosza@katowice.uw.gov.pl.
- Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie:
 - 14 dni od jej doręczenia – wnioskodawcy,
 - 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia - pozostałym stronom.Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia o wydaniu decyzji na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Gminy Świnna, na stronie BIP tych Urzędów oraz w prasie lokalnej).
- Odwołanie stron od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie (art. 11g ust. 1a specustawy drogowej).
- Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 kpa), zatem nie ma możliwości zaskarżenia jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.
- Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1) specustawy drogowej, jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości, która na mocy ww. decyzji znalazła się w liniach rozgraniczających pasa drogowego, wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia, doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, **wysokość odszkodowania za nieruchomość przejętą pod drogę powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego (dotyczy nieruchomości wskazanych w pkt VI niniejszego zawiadomienia).** Pisemne oświadczenia o wydaniu nieruchomości należy kierować do Zarząd Województwa Śląskiego na adres: ul. Ligonia 46, 40-037 Katowice, z jednoczesnym powiadomieniem Wydziału Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach na adres ul. Jagiellońska 25, 40-032 Katowice.
- Zgodnie z art. 13 ust. 3 specustawy drogowej, w przypadku, w którym przejęta jest część nieruchomości, a pozostała część nie nadaje się do prawidłowego wykorzystania na dotychczasowe cele, zarządca drogi obowiązany jest do nabycia, na wniosek właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa lub właściwej jednostki samorządu terytorialnego tej części nieruchomości. Jednocześnie informuję, iż jest to roszczenie cywilnoprawne, którego w razie sporu strona może dochodzić przed sądem powszechnym. Sprawa nabycia tzw. resztek nie jest sprawą administracyjną, lecz ma charakter sprawy cywilnej.

Makro zwolniło 150 osób w Śląskiem

Łukasz Zalega

Rynek pracy

Makro zamknęło hale w Rybniku i Zabrze. Zatrudnienie straciło łącznie 150 pracowników.

Rok 2024 był trudny dla Makro. Sieć zanotowało stratę netto w wysokości 250 mln zł, natomiast łączna skumulowana strata wyniosła aż 444,5 mln zł.

W połowie roku Makro opublikowało komunikat o zamknięciu czterech sklepów w Polsce - w Toruniu, Słupsku, Zabrze i Rybniku. Hale działały do końca września 2025 roku. Pracę straciło około 400 osób.

Jak sieć tłumaczy likwidację sklepów? To konieczny krok w obliczu ewolucji rynku i zmieniających się potrzeb naszych klientów – mówi Michał Skup, dyrektor ds. prawnych i regulacyjnych Makro Polska.

Problemy sieci związane są też z likwidacją małych skle-

pów. Na to wskazuje w rozmowie z Faktem Alfred Bujara z NSZZ Solidarność. Jak sugeruje związkowiec - Problemy Makro to również konsekwencja upadku małych sklepów, które były głównymi klientami hurtowni.

W Rybniku Makro działało przy ul. Żorskiej 60, natomiast w Zabrze przy al. Wojciecha Korfa 17. Jak informuje Powiatowy Urząd Pracy - pracę w Rybniku straciło 58 osób, natomiast w Zabrze 85 [związkowcy informują tutaj o 91 osobach].

- Zdjęcia pustych półek i magazynów najlepiej oddają to, co dziś czujemy - żal, pustkę i smutek. To nie tylko koniec miejsca pracy dla wielu osób, ale także koniec ważnego etapu dla naszych społeczności lokalnych - czytamy w poście na Facebooku podpisanym przez Organizację Zakładową NSZZ Solidarność w Makro Cash and Carry Polska S.A.



FOT. TADEUSZ SZWED

Problemy Makro to m.in. konsekwencja upadku małych sklepów, które były głównymi klientami hurtowni

ŚLEDZTWO PODEJRZANI TRAFILI DO ARESZTU W LIPCU 2024 ROKU I OD TAMTEJ PORY POZOSTAJĄ ZA KRATKAMI

Rosyjskie małżeństwo szpiegów stanie przed sądem w Sosnowcu

Piotr Ciastek
Służby w akcji

Dwoje obywateli Federacji Rosyjskiej - Igor R. i Irina R. - usłyszało zarzuty szpiegostwa na rzecz rosyjskiego wywiadu i udziału w akcji z materiałami wybuchowymi. Oboje już ponad rok siedzą w areszcie.

Działania małżeństwa w Polsce ujawniono po śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Akt oskarżenia trafił 9 października do Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Według śledczych, Igor R. i Irina R. mieli współpracować z rosyjskim wywiadem i przekazywać mu poufne informacje.

Irina R. próbowała dostarczyć dane FSB
- Prokurator śląskiego wydziału PZ PK oskarżył ich m.in.

o udział w działalności rosyjskiego wywiadu oraz przekazywanie temu wywiadowi wiadomości, które mogły wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej - przekazał prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej.

Śledczy ustalili, że Igor R. od lutego do sierpnia 2022 roku działał na rzecz Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB). Zbierał dane o rosyjskich opozycjonistach przebywających w Polsce i o osobach oraz instytucjach, które im pomagały. Dane przekazał swojej żonie na zaszyfrowanym nośniku pamięci, by ta dostarczyła je dalej na terytorium Rosji.

Według prokuratury, Irina R. podjęła w Rosji działania mające na celu przekazanie materiałów FSB. Miała m.in. nadać przesyłkę w paczkomacie i próbować skontaktować się z funkcjonariuszami rosyjskiej służby.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Działania małżeństwa w Polsce ujawniono po śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową i ABW

Za te działania oboje zostali oskarżeni o przestępstwo szpiegostwa, zagrożone surową karą więzienia.

Paczka z „bombą kumulacyjną”
To jednak nie wszystko. Igor R. ma też usłyszeć zarzuty

w zupełnie innym, nie mniej groźnym wątku. W lipcu 2024 roku miał - wspólnie z obywatelami Ukrainy i Rosji - uczestniczyć w nadaniu paczki przewożonej przez firmę kurierską.

W środku znajdowały się materiały wybuchowe: nitrogliceryna, zapalniki elektryczne i urządzenia inicjujące. Z opinii biegłych ABW wynika, że był to prawdziwy ładunek bojowy - tzw. bomba kumulacyjna, złożona m.in. z metalowego termosu z wkładką kumulacyjną i sproszkowanego aluminium.

Eksplzja takiego urządzenia mogła - jak ustalono - doprowadzić do ogromnych zniszczeń infrastruktury i zagrożić życiu wielu osób.

- Całość tworzyła tzw. bombę kumulacyjną, której wybuch mógł spowodować znaczne uszkodzenia infrastruktury - podkreślił prok. Nowak.

Przesyłkę nadała obywatelka Ukrainy, Kristina S. - wobec niej już zapadł wyrok. 21 sierpnia 2025 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim uznał ją za winną i skazał za sprowadzenie niebezpieczeństwa eksplozji materiałów wybuchowych.

Igor R. ma odpowiadać za to samo przestępstwo, które prokuratura określa jako sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa wybuchu mogącego zagrozić życiu wielu osób.

Jest areszt, a śledztwo toczy się dalej

Rosyjskie małżeństwo trafiło do aresztu już w lipcu 2024 roku i od tamtej pory pozostaje za kratkami. Wobec pozostałych dwóch osób zaangażowanych w sprawę wciąż toczy się odrębne postępowanie. Sprawę prowadziła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Delegatura w Katowicach, we współpracy z prokuraturą.

REKLAMA

0111410331

Marszałek
Województwa Śląskiego
Wojciech Saługa
zaprasza

„OdNowa”

SPOTKANIE
DEDYKOWANE KOBIECIOM

17.10.2025

**Cavatina Hall,
ul. Dworkowa 2,
43-300 Bielsko-Biała**

Start: 17:30

Zapisz się koniecznie
liczba miejsc ograniczona



Śląskie.
DLA KOBIECY



Województwo
Śląskie

Już 17 października w Cvatina Hall w Bielsku Białej odbędzie się wydarzenie, które stanie się prawdziwą przestrzenią dla kobiet pragnących na nowo odkryć swoją siłę, piękno i pełnię kobiecości. „OdNowa” to spotkanie dedykowane kobietom, które stoją w obliczu zmian – w ciele, w emocjach, w życiu. To wieczór pełen uważności, wsparcia i inspiracji, który pomoże każdej uczestniczce poczuć się silną, pełną energii i gotową na nowe wyzwania.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, a każda uczestniczka otrzyma pakiet powitalny – drobiazgi, które umilą wieczór i będą małym symbolem troski. Ale najważniejsze, co każda kobieta zabierze ze sobą, to doświadczenie – spotkania, rozmowy i świadomość, że nie jest sama.

Co Cię czeka podczas spotkania „OdNowa”?

- **Strefa Wiedzy – „Mądra Menopauza”**
Spotkania z ekspertami: ginekologiem, dermatologiem, seksuologiem i dietetykiem. Bez tabu, wprost i z czułością – miejsce, w którym możesz pytać i być wysłuchana.
- **Strefa OdNowy – „Ciało, które zna życie”**
Dotyk, ruch, kosmetyka, stylizacja – celebrowanie piękna i siły ciała.
- **Strefa Bez Filtra – „Czułe rozmowy z kobietami”**
Kręgi rozmów prowadzone przez psycholożki – przestrzeń, w której możesz mówić szczerze, dzielić się doświadczeniami i czerpać siłę od innych kobiet.

Nowe słowo dla kobiecej mocy – WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE!

Podczas wypełniania ankiety zaproponuj własne hasło – jak inaczej można nazwać menopauzę lub klimakterium? Szukamy świeżych, pozytywnych i inspirujących pomysłów, które zmienią sposób, w jaki mówimy o tym wyjątkowym etapie życia kobiety.

Na autorkę zwycięskiego hasła czeka METAMORFOZA:

- Metamorfoza uśmiechu
- Wizyta u okulisty
- Zabiegi medycyny estetycznej
- Karnet na siłownię

Wyniki zostaną ogłoszone podczas spotkania w Muzeum Śląskim 30 października.

Jest nowa data startu Jurajskiego Agro Fresh Parku. Pierwszy etap ma kosztować 110 mln zł

Piotr Ciastek
Inwestycje

Budowa Jurajskiego Agro Fresh Parku, czyli planowanej od lat giełdy rolno-spożywczej dla północnej części województwa śląskiego, wchodzi w nowy etap. Spółka złożyła wniosek o pozwolenie na budowę.

Jurajski Agro Fresh Park S.A. (JAFP) to spółka z siedzibą w Kościelcu pod Częstochową, powstała w 2020 roku z inicjatywy rządu Prawa i Sprawiedliwości. To podmiot ze 100-procentowym udziałem Skarbu Państwa, działający w ramach Regionalnego Funduszu Gospodarczego S.A. oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR). Spółka miała zająć się budową giełdy rolno-spożywczej w gminie Rędziny. Przez lata jednak nie udało się rozpocząć prac, a na działkach zlokalizowanych w pobliżu autostrady A1 hulał wiatr.

W tle rozgrywał się spór między władzami spółki a władzami Częstochowy. Te drugie były oskarżane o sabotowanie projektu. Z kolei obsadzonym w JAFP ludziom związanym z PiS zarzucano opieszałość. Po wyborach parlamentarnych w 2023 roku władze spółki zostały zmienione – trafili do niej wtedy ludzie związani z obecnie rządzącą w kraju koalicją. Nowy zarząd postanowił kontynuować ideę budowy nowoczesnej

giełdy rolno-spożywczej. Jak zapowiadają władze JAFP, prace nad budową giełdy mają wreszcie ruszyć. Od czasu pierwotnego pomysłu koncepcja tego miejsca uległa jednak sporym zmianom, m.in. lokalizacyjnym.

Prace przygotowawcze wciąż trwają

Jak informuje zarząd JAFP, spółka jest obecnie na etapie pozyskiwania niezbędnej dokumentacji do rozpoczęcia budowy w nowej lokalizacji przy ul. Połanieckiej w Częstochowie, na działce nr 32/10. Pod koniec 2024 r. dokonano wyboru i podpisano umowę z nowo wyłonionym biurem projektowym, tj. Firmą MTK Kucharzewski z siedzibą w Warszawie, która zajęła się koncepcją giełdy na nowo. Na potrzeby nowej lokalizacji w Rzęsawach koło Częstochowy zlecono opracowanie odpowiedniej dokumentacji projektowej, kosztorysów, w tym także rzutów elewacji i wizualizacji inwestycji.

Co udało się zrobić spółce do jesieni tego roku? JAFP uzyskał już m.in. warunki techniczne dla sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, koncepcję przebudowy ulicy Połanieckiej oraz umowę przyłączeniową z Tauron Dystrybucja SA dla mocy 2 MW. W sierpniu 2025 r. JAFP otrzymał również ostateczną decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach.

16 września tego roku złożono wniosek o pozwolenie



Wraz ze zmianą miejsca budowy JAFP rozszerzył koncepcję planowanej inwestycji

na budowę, a 1 października miało Częstochowa poinformować o wszczęciu postępowania administracyjnego w tej sprawie. Spółka planuje, że zakończenie pierwszego etapu inwestycji i uzyskanie pozwolenia na użytkowanie nastąpi w trzecim kwartale 2028 roku.

Nowa lokalizacja i rozszerzona koncepcja

Wraz ze zmianą miejsca budowy – z dotychczas planowa-

Czy projekt doczeka się w końcu realizacji? Wszystko zależy od tempa decyzji administracyjnych i stabilności finansowania

nym Rędzin na teren przy ul. Połanieckiej w Częstochowie – JAFP rozszerzył koncepcję inwestycji.

Zarząd Jurajskiego Agro Fresh Parku S.A. nie zamierza zmieniać charakteru oraz zakresu planowanej inwestycji budowy rynku rolno-spożywczego (...) Dotychczasowa koncepcja została dodatkowo rozszerzona o ofertę włączenia terenów inwestycyjnych obu spółek do oferty Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej - informuje prezes zarządu JAFP Robert Nowak.

Prezes przypominał, że w marcu tego roku ok. 55 ha terenów położonych w Rzęsawach przy węźle autostrady A1 oraz ok. 52 ha w gminie Rędziny zostało włączonych do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

- Ta inicjatywa to ogromne szanse na pełną aktywizację nieruchomości należących do JAFP S.A., powstanie nowych firm, nowych technologii, modernizację infrastruktury oraz powstanie nowych, atrakcyjnych miejsc pracy. Niewątpliwie będzie to miało również ogromny wpływ na rozwój lokalnej gospodarki - przekonuje wiceprezes zarządu, Jarosław Klimas.

Uzbrojenie działki przy ul. Połanieckiej ma jednocześnie umożliwić doprowadzenie mediów do sąsiadujących terenów o łącznej powierzchni ponad 50 ha. Spółka prowadzi rozmowy z zarządcami sieci, by zwiększyć atrakcyjność nieruchomości dla inwestorów.

- Rozbudowa w tej lokalizacji istniejącej infrastruktury drogowej zapewni łatwiejszą komunikację dla okolicznych mieszkańców, przyszłych klientów i pracowników Spółki - dodaje Klimas.

Jak ma wyglądać nowa giełda w Częstochowie?

Projekt Jurajskiego Agro Fresh Parku zakłada powstanie kompleksu hal i zaplecza technicznego. W planach znajdują się: hala magazynowo-handlowa z zapleczem biurowym (hala nr II), dwie hale wielofunkcyjne z zapleczem socjalnym (hala nr III i IV), hala chłodniczo-mroźna z częścią przetwórczą i biurową (hala nr I), budynek biurowo-konferencyjny oraz budynek obsługi wjazdu.

Inwestycja obejmie również drogi wewnętrzne, parkingi, place manewrowe, zadaszone powierzchnie handlowe, kontenerową stację energetyczną oraz zbiorniki przeciwpożarowe.

- Całe przedsięwzięcie zostało zaplanowane w taki sposób, aby jego realizacja mogła przebiegać etapami, co pozwoli na elastyczne dostosowywanie rozwoju Parku do potrzeb rynku - podkreśla prezes Robert Nowak.

Pandemia i wojna w Ukrainie wpłynęły na koncepcję JAFP

W odpowiedzi na zmieniającą się sytuację na rynku spożywczym i doświadczenia pandemii oraz wojny w Ukrainie, spółka zmodyfikowała priorytety przedsięwzięcia.

- Dla zapewnienia łańcucha dostaw artykułów spożywczych najistotniejsze będzie zapewnienie dostępności żywności o długim okresie przechowywania, stąd w I etapie budowy planowane jest wybudowanie hali nr 1 z funkcją chłodni i mroźni - wyjaśnia wiceprezes Jarosław Klimas.

Jak wyliczają władze spółki, koszt pierwszego etapu inwestycji, obejmującego budowę hali nr 1 wraz z infrastrukturą i zagospodarowaniem terenu, szacowany jest na 100-110 mln zł. JAFP zamierza sfinansować ten etap ze środków własnych, przy wsparciu zewnętrznych źródeł finansowania.

REKLAMA

0011413216



OBWIESZCZENIE STAROSTY GLIWICKIEGO WAB.6740.13.00003.2025

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) zawiadamiam, że na wniosek złożony 31 lipca 2025 r. (uzupełniony 8 września 2025 r.) przez Wójta Gminy Pilchowice – ul. Konstantego Damrota 6, 44-145 Pilchowice, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

Rozbudowa drogi gminnej nr 629302 S, ul. Spacerowej w Nieborowicach w rejonie skrzyżowania z drogą powiatową nr 2926 S, ul. Główną, w ramach zadania „Przebudowa drogi gminnej, ul. Spacerowej w Nieborowicach”

Działki objęte inwestycją:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, według katastru nieruchomości:

Gmina Pilchowice
Obręb Nieborowice
240504_2.0003

Działki: nr 635/75, nr 1346/41, nr 985/93, nr 1489/75, nr 995/93, nr 335/77, nr 1486/75, nr 339/92, nr 618/94

Zainteresowane strony mogą w terminie 14 dni od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia zapoznać się z projektowaną inwestycją w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego 17 po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się - tel. 32 332 66 32 wew. 2.

Ewentualne uwagi lub zastrzeżenia należy wnieść na piśmie powołując się na znak niniejszego obwieszczenia, w ww. terminie. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Brak odpowiedzi na niniejsze zawiadomienie po upływie ww. terminu Wydział Architektury i Budownictwa potraktuje jako pozytywne uzgodnienie

Polsko-czeski pościg za obywatelem Czech zakończył się kolizją

Dawid Wygas
Nasynale

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu ścigali kierującego audi na czeskich numerach rejestracyjnych, który zignorował wezwanie do kontroli.

W niedzielę, 12 października na ulicach Raciborza doszło do policyjnego pościgu rodem z filmów akcji, który zakończył się kolizją na terytorium Czech. Mężczyzna, poruszając się z nadmierną prędkością, uciekał ulicami Raciborza w kierunku Samborowic. Do pościgu szybko dołączyły kolejne polskie patrole. Kierujący nie zatrzymał się nawet na przejściu granicznym w Pietraszynie, wjeżdżając na terytorium Republiki Czeskiej.



Uciekinier w samochodzie miał narkotyki

Raciborscy funkcjonariusze natychmiast powiadomili czeskie służby i kontynuowali pościg. W pewnym momencie uciekinier zatrzymał pojazd, z którego wybiegła kobieta z dzieckiem. Mężczyzna jednak ponownie ruszył. Chwilę później, na rondzie, doprowadził do zderzenia z innym samo-

chodem. W wyniku uderzenia stracił panowanie nad swoim audi i zatrzymał się na pasie zieleni.

Policjanci natychmiast obezwładnili kierującego. Udzielono również pomocy kobiecie z drugiego pojazdu. Jak ustalono, na szczęście nikt nie odniósł obrażeń.

Na miejsce pościgu szybko dotarli funkcjonariusze Policji Republiki Czeskiej, którzy przejęli dalsze czynności. Ustalono, że zatrzymany to 34-letni obywatel Czech, który ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Co więcej, w samochodzie przewoził narkotyki.

Wszystkie dalsze czynności procesowe w sprawie niebezpiecznej ucieczki, złamania sądowego zakazu oraz posiadania nielegalnych substancji będą prowadzone przez czeską policję.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS|PAP

WARSZAWA

Trzech Polaków w III etapie



FOT. CHOPINCOMPETITION.PL

20 pianistów z ośmiu krajów, w tym trzech Polaków - decyzją jury pod przewodnictwem Garricka Ohlssona - zakwalifikowało się do III etapu XIX Konkursu Chopinowskiego. W kolejnych dniach usłyszymy w warszawskiej Filharmonii Narodowej m.in. Piotra Alexewicza, Piotra Pawlaka i Yehudę Prokopowicza.

BYDGOSZCZ

Pokazywał dzieciom pornografię

Na trzy miesiące aresztowany został 57-latek z okolic Bydgoszczy, który usłyszał zarzut prezentowania za pośrednictwem portalu społecznościowego treści pornograficznych z udziałem małoletnich oraz z wykorzystaniem zwierząt. Mężczyzna miał się kontaktować z 11-latkami z Ukrainy. Rodzice dziewczynek zgłosili

to policji. W trakcie przeszukiwania miejsca zamieszkania i pracy 57-latka policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci. oprac. WS|PAP

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

„

Nie możemy się łudzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

Wypadek z udziałem sędziego. Za to może stracić immunitet

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwana, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokady”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwanicowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolityczniać sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się nieistety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

potwierdzi, jeżeli dowody pokażą, to jest wniosek o uchylenie immunitetu. Sędzia Iwaniec jest zawieszony w czynnościach, (...) nie wykonuje funkcji sędziego. Teraz musimy wdrożyć wszystkie procedury i po prostu, jeżeli jest winny, postawić go przed niezawisłym sądem - podsumował minister.

Postępowanie dotyczące kolizji zostało tymczasem przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak przekazał, że jeszcze w niedzielę w sprawie tego

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowy zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwania finansowe kontra budżet resortu. Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemin-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabilność są

warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliżniego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwaranci tego porozumienia. PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nación” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa prezydenta Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję za sfałszowane, w Wenezueli

„rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub uciepić ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu przywódców USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskiej. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,67

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 13.10.2025, G. 12:00

System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają? Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych - z tego



FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

- Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym - mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

względem, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obowiązuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym.

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową? Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu? Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą? Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę - wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to - zgodnie z ustawą - 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przypisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tafilewski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tafilewski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widziecie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIŃSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju - przekonuje Robert Tafilewski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszony do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorowym włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustabizowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowiła istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczone na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówił o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Koncerny alkoholowe nie mogą być ważniejsze niż zdrowie Polaków

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Lewica wypowiada wojnę alkoholowi - i to w najmocniejszym możliwym wydaniu. Po nocnych awanturach, atakach na ratowników i wypełnionych po brzegi SOR-ach Włodzimierz Czarzasty mówi wprost: Polska tonie w alkoholu, który dziś łatwiej kupić niż leki. Dlatego partia chce nie tylko zakazu nocnej sprzedaży, ale też blokady alkoholu na stacjach benzynowych, ograniczeń w internecie i całkowitego zakazu reklam. „To walka o zdrowie Polek i Polaków - koncerny nie mogą być ważniejsze niż życie ludzi” - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Strefa Biznesu: Panie Marszałku, co skłoniło Lewicę do ponownego podjęcia tematu ograniczeń sprzedaży alkoholu nocą?

Włodzimierz Czarzasty: Lewica pracowała w rządzie nad regulacją dostępności alkoholu. W resorcie zdrowia prace legislacyjne koordynował wiceminister Wojciech Konieczny. Prace nie zostały sfinalizowane. W tym czasie doszło do zamieszania na posiedzeniu Rady Warszawy. Działania radnych, którzy odrzucili projekt Lewicy wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu w okresie ciszy nocnej, wywołały sprzeciw społeczny. Dlatego Klub Lewicy złożył w Sejmie kompleksowe rozwiązania. Chcemy wprowadzenia nie tylko zakazu nocnej sprzedaży alkoholu, ale również zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, czy całkowity zakaz reklamy alkoholu. Kolejne rozwiązanie to regulacja sprzedaży alkoholu przez internet. Chcemy, aby zakup w internecie był możliwy. Ale odbiór powinien odbywać się w punkcie stacjonarnym po okazaniu dowodu. Nie akceptujemy rzeczywistości, w której młody człowiek może zamówić sobie flaszkę do automatu paczkowego. Przeraża mnie fakt, że w Polsce alkohol jest 10 razy łatwiej kupić niż leki. Liczba punktów sprzedaży alkoholu wynosiła ponad 119 tys., czyli na 1 punkt sprzedaży przypada 303 mieszkańców. Mamy jeden sklep z alkoholem na 303 mieszkańców. Dla porównania na jedną aptekę przypadało średnio 2,9



FOT. FOTO LEWICA

- Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków - mówi wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty

tys. osób. To rzeczywistość postawiona na głowie.

W wielu badaniach i raportach wskazuje się, że nocna sprzedaż alkoholu sprzyja przemocy domowej, awantom ulicznym i wypadkom. Czy spodziewa się pan, że nowa ustawa szybko przełoży się na poprawę bezpieczeństwa publicznego?

Takie są doświadczenia w miastach, gdzie zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dotyczy to na przykład Krakowa. Komunikaty policji są w tej sprawie jednoznaczne. Również stołeczna policja jednoznacznie wypowiadała się na temat przewidywanego pozytywnego wpływu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na bezpieczeństwo publiczne. Dziś Szpitalne Oddziały Ratunkowe (SOR-y) są wypełnione osobami, które przesadziły z piciem. Utrudnia to dostęp do pomocy medycznej innym potrzebującym wsparcia. Skandalicznym aspektem problemu są ataki na ratowników medycznych przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Dlaczego chcecie też zakazać reklamy alkoholu?

Reklama alkoholu promuje pozytywny wizerunek picia

wśród młodzieży. Analogiczne rozwiązania od dekad obowiązują na rynku wyrobów tytoniowych. Dzisiaj mało kto pamięta, że kiedyś reklamy papierosów były powszechne. Zakaz reklamy alkoholu to ważny element skutecznej polityki antyalkoholowej. Na takie rozwiązanie zdecydowały się na przykład Litwa i Norwegia.

Czy może Pan podać przykłady państw, które już wprowadziły podobne ograniczenia i jakie tam były efekty?

Na rozwiązania podobne do naszych propozycji zdecydowała się wspomniana już Litwa. Kilkanaście lat temu Litwini wypijali rocznie 15 litrów czystego alkoholu. Znacznie powyżej średniej europejskiej. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na pakiet rozwiązań wprowadzający między innymi zakaz sprzedaży alkoholu w określonych godzinach i zakaz jego reklamy. Efekty są wymierne. Konsumpcja spadła o jedną trzecią. Według WHO i litewskiego Ministerstwa Zdrowia, śmiertelność z powodu chorób i wypadków związanych z alkoholem zmniejszyła się o 20-25% w pierwszych latach po reformach. Policja odnotowała spadek udziału nietrzeźwych kierowców w wypadkach.

Krytycy twierdzą, że ograniczenia uderzą w małe sklepy. Co pan na to?

Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków.

W Warszawie radni KO najpierw odrzucili projekt zakazu nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta, który poparli w konsultacjach społecznych 80 proc. warszawiaków. W zamian zaproponowali bardzo ograniczony pilotaż w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Czy w pana ocenie radni KO w Warszawie zawiedli mieszkańców?

Kluczowe jest to, jak oceniają te działania sami mieszkańcy. Zdecydowanie negatywnie. Wielu wyborców Platformy przecierało w Warszawie oczy ze zdumienia. Wielu nie czuło się reprezentowanych przez radnych, na których przecież wcześniej głosowali. To jest poważny problem polityczny. Kiedy wyborca odkrywa, że jego przedstawiciele nie reprezentują jego poglądów, przeciwnie głosuje za rozwiązaniami, które są mu obce. Jestem przekonany, że posłowie PO w Sejmie będą otwarci

na poparcie projektu ustawy Lewicy. Byłaby to jakaś forma rehabilitacji wobec wyborców.

Radni KO twierdzą, że kierowali się obawami o powstanie melin, gdzie alkohol będzie sprzedawany nielegalnie - czy uważa pan, że te obawy są uzasadnione?

Mam wrażenie, że to wspomnienia z przeszłości. Oczywiście każda regulacja powoduje nowe wyzwania dla policji w zakresie bezpieczeństwa. Ale przypomnę, że stołeczna policja zdecydowanie pozytywnie oceniła przewidywane skutki przyjęcia uchwały radnych Lewicy dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdy wasz projekt w Radzie Warszawy został odrzucony, wiceprezydent Jacek Wiśnicki z Polski 2050 podał się do dymisji, mówiąc, że nie chce być „twarzą takich scen” - jak pan komentuje to odejście?

Jedni twierdzą, że pan wiceprezydent już wcześniej skłaniał się ku dymisji, inni że działał pod wpływem chwili. Dla mnie ważniejsza jest postawa prezydenta Trzaskowskiego, który nie pojawił się na sesji rady miasta i nie bronił projektu swojej uchwały. W polityce można przegrać, ale trzeba walczyć.

W końcu prezydent Trzaskowski poinformował, że udało mu się przekonać radnych KO do wprowadzenia całonocnego zakazu. Co to oznacza dla Lewicy?

Zobaczymy, czy będzie większość w Radzie Miasta dla propozycji prezydenta. Poprzednio był z tym problem. Liczę na otrzeźwienie. Na pewno radni Lewicy będą wspierać inicjatywy zmierzające do ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu.

Czy liczy Pan, że projekt Lewicy ma szansę uzyskać ponadpartyjne poparcie w Sejmie - i czy są już sygnały od polityków innych ugrupowań, że rozumieją wagę tego problemu społecznego?

Ograniczenia sprzedaży alkoholu wprowadzono w Polsce w 180 gminach. W przytłaczającej większości doświadczenia są pozytywne. Wiedzą o nich posłowie ze wszystkich partii politycznych, którzy reprezentują w Sejmie mieszkańców i mieszkańców tych gmin. Liczę na zbudowanie ponadpartyjnej koalicji Posłanki i Posłów, dla których zdrowie Polek i Polaków jest ważniejsze od zysków koncernów alkoholowych, czy też sprzedawców alkoholu. Jesteśmy otwarci na ponadpartyjny dialog w tej sprawie. ©P

Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Barbara Wesola

barbara.wesola@polskapress.pl

Zarządy witały sztuczną inteligencję jako obietnicę efektywności i innowacji, a specjaliści coraz częściej rozkładają ręce.

„Magiczna AI miała być panaceum na wszystkie bóle, a bywa tylko placebo” – wyjaśnia Strefie Biznesu Radosław Mechło z BUZZcenter. Dane Massachusetts Institute of Technology (MIT) i także polskie badania „Power of AI 2025” pokazują, że największą barierą nie jest technologia, lecz brak wiedzy i realnych wdrożeń.

AI na papierze i w praktyce: od obietnic do „GenAI Divide”

Sztuczna inteligencja miała być rewolucją, która przyspieszy biznes i podniesie efektywność. Zarządy spółek szybko wpisały nawet AI do swoich strategii. Według badania EY European AI Pulse 2025 aż 65% prezesów deklaruje, że uwzględnią ją w planach rozwoju. Problem w tym, że deklaracje nie przekładają się na praktykę. Z raportu wynika, że faktycznie w codziennej pracy korzysta z niej jedynie 17% zespołów.

Jeszcze mocniejsze są dane Massachusetts Institute of Technology: mimo inwestycji w wysokości 30-40 miliardów dolarów rocznie, aż 95% firm nie widzi żadnych wymiernych efektów finansowych z generatywnej AI.

To, że raport MIT mówi dziś o 95% firm, które nie widzą jeszcze zwrotu z inwestycji w AI, to sygnał ostrzegawczy. Mocny, ale nie traktujmy go jak wyroczni. Brakuje badań tej samej skali i metodyce, więc zamiast jednoznacznych diagnoz mamy raczej obraz etapu poszukiwań i eksperymentów. Firmy testują, uruchamiają pierwsze pilotaże, sprawdzają, gdzie sztuczna inteligencja daje rezultaty, a gdzie wciąż pozostaje obietnicą. Skala wdrożeń, które można policzyć w twardym zwrocie finansowym, jest niewielka – komentuje Radosław Mechło z BUZZcenter.

MIT określa ten rozdział mianem „GenAI Divide”. To sytuacja, w której organizacje masowo testują narzędzia oparte na sztucznej inteligencji, ale tylko niewielki odsetek przechodzi od pilotażu do realnych wdrożeń. Z danych MIT wynika, że zaledwie 5% projektów AI

daje mierzalną wartość biznesową, a reszta kończy się na eksperymentach i demonstracjach.

Największą popularność zdobywają proste narzędzia konsumenckie, takie jak ChatGPT czy Copilot, które wspierają indywidualną produktywność, ale nie zmieniają bilansów firm.

Jednocześnie bardziej zaawansowane, szyte na miarę rozwiązania korporacyjne są w większości odrzucane jako zbyt kosztowne i nieodpasowane do procesów. W efekcie wiele organizacji zwiększa nakłady, nie uzyskując efektu transformacji.

Tymczasem to, co faktycznie napędza zmiany, dzieje się często poza kontrolą menedżerów IT, bo pracownicy korzystają z AI na własną rękę, tworząc zjawisko określane mianem „shadow AI”.

Polski paradoks: entuzjazm zarządów, sceptycyzm specjalistów

Podobny rozdział widać także w Polsce. Z raportu BUZZcenter „Power of AI 2025” wynika, że niemal wszyscy menedżerowie wyższego szczebla witają sztuczną inteligencję jako obietnicę innowacji i efektywności. Jednak im bliżej codziennych zadań, tym entuzjazm wyraźnie słabnie.

Entuzjazm zarządów bywa oderwany od realiów, a sceptycyzm specjalistów przesadnie ostrożny. Często podczas szkoleń słyszymy, że „AI ma robić rzecz X” i od razu mówimy, że „na dzień dzisiejszy to nie jest możliwe”. Widzimy wtedy rozczarowanie, że magiczna sztuczna inteligencja miała być panaceum na wszystkie bóle, a jest jedynie placebo, które działa tylko w ograniczonym zakresie – opowiada Radosław Mechło.

Kluczowym problemem pozostaje luka edukacyjna. Ponad 68% firm w Polsce nie prowadzi żadnych programów rozwojowych w zakresie AI, a 70% pracowników nigdy nie uczestniczyło w szkoleniu poświęconym tej technologii. Efekt? Biznes inwestuje w narzędzia, które często pozostają na półce, bo brakuje wiedzy, jak wpieść je w procesy i jak sprawić, by realnie wspierały zespoły.

Dlaczego wdrożenia kończą się fiaskiem?

Choć zarządy liczą na szybki efekt i chętnie inwestują



AI coraz częściej trafia do strategii firm, ale w codziennej pracy zespołów wciąż pozostaje wyzwaniem

w nowe narzędzia, w praktyce wiele projektów kończy się rozczarowaniem.

Najczęściej osoby decyzyjne nie mają pełnej wiedzy o procesach w organizacji, nie znają realnych możliwości narzędzi i samodzielnie decydują, co wdrażać, bez konsultacji z pracownikami, którzy mają z AI styczność. To wszystko prowadzi do złych decyzji i fiaska wdrożeń – mówi Radosław Mechło.

Ekspert podkreśla, że kluczowa jest jasna komunikacja – po co firma sięga po AI, jakie korzyści chce osiągnąć i w jakim zakresie pracownicy będą mogli z niej korzystać.

Shadow AI. Zagrożenie wynikające ze złych regulacji

Gdy oficjalne wdrożenia grzęzną w strategiach i pilotażach, pracownicy biorą sprawy w swoje ręce. Coraz częściej korzystają z ChatGPT, MidJourney czy innych narzędzi poza kontrolą działów IT. Zjawisko określane jako „shadow AI” potrafi realnie zwiększyć produktywność, ale niesie też ryzyko – od wycieku poufnych danych po naruszenia regulacyjne.

Już w zeszłym roku zbadano, że 63% użytkowników AI nie wie, w jaki sposób ich dane są przetwarzane – wynika to z raportu Microsoft Work Trend Index 2024. W praktyce oznacza to, że pracownicy, choć w dobrej wierze, przekazują systemom treści, które powinny pozostać poufne: fragmenty umów, dane klientów czy plany biznesowe.

Bez prostych zasad i szkoleń nawet najlepsza technologia może okazać się pułapką. Jasne wytyczne, jakie dane można

wprowadzać do AI, a których nie wolno, oraz podstawowa „cyberhigiena” – od czytania polityk prywatności po unikanie wklejania danych wrażliwych – stają się dziś koniecznością. Bez tego firmy nie tylko narażają się na wycieki informacji, lecz także na utratę zaufania klientów i partnerów biznesowych.

Shadow AI jest częstym zjawiskiem związanym z odgórnymi zakazami. Firmy mówią, że nie można korzystać z rozwiązań AI i albo blokują wszystkie narzędzia, albo dopuszczają tylko swoje własne, przeciętne rozwiązania. Efekt? Pracownicy przenoszą dane na prywatny komputer i tam wrzucają je do jakiegos narzędzia opartego na AI. To stwarza realne ryzyko wycieku poufnych informacji – tłumaczy Mechło.

Ekspert podkreśla, że lepszym rozwiązaniem niż zakazy jest ustalenie jasnych zasad – jakie narzędzia można stosować i jakie dane wolno przetwarzać. Wtedy AI staje się wsparciem, a nie zagrożeniem dla organizacji.

Od pilotażu do efektu. Jak powinna wyglądać skuteczna ścieżka wdrożenia AI?

Zdaniem Radosława Mechły kluczowe jest podejście krok po kroku.

Najgorsze, co można zrobić, to rzucić hasło „robimy AI wszędzie” i kupić drogie zabawki bez planu. To kończy się rozczarowaniem. Dużo rozsądniej jest zacząć od jednego lub kilku prostych procesów, które naprawdę bolą i w których efekt łatwo policzyć. Może to być skrócenie czasu odpowiedzi

w obsłudze klienta, lepsze prognozy sprzedaży czy bardziej dopasowane reklamy. Kiedy pracownicy zobaczą, że to działa i faktycznie ułatwia im życie, sceptycyzm znika i pojawia się przestrzeń na kolejne wdrożenia – tłumaczy.

Mechło podkreśla, że skuteczne wdrożenie zaczyna się od jasno określonych celów. W tym pomaga tzw. metoda Disneya: marzyciel wyznacza oczekiwania (nawet pozornie nierealne), realista sprawdza możliwości i potrzeby, a krytyk wskazuje ograniczenia. To jednak dopiero początek.

Kolejnym etapem jest „rachunek sumienia” – sprawdzenie, jakie dane ma organizacja, w jakim są stanie i jakimi zasobami dysponuje. Trzeba też określić realny budżet, najlepiej z rezerwą 20-25% i dopiero potem przychodzi czas na wybór narzędzi.

Dwa z pozoru takie same rozwiązania mogą mieć zupełnie inne możliwości. Warto pamiętać, że prawie robi wielką różnicę. Dobór nieodpowiednich narzędzi spowoduje, że wdrożenie skończy się klęską, dlatego warto korzystać z wiedzy praktyków – zauważa Mechło.

Dopiero na końcu pojawia się etap wdrożenia i edukacji zespołu. Warto przeprowadzić test „przed i po”, porównując czas wykonania zadania ręcznie i z pomocą AI. Takie ćwiczenie pokazuje namacalne korzyści i otwiera drogę do kolejnych zastosowań, np. wykorzystania AI w obszarach, na które wcześniej brakowało czasu czy zasobów.

Nadrzędnym działaniem, które spina wszystkie etapy klamrą, jest zarządzanie

zmianą. Ten element powinien być jasno komunikowany jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego etapu i nawet kilka miesięcy po zakończeniu wdrożenia. Musi obejmować wszystkich zainteresowanych, żeby wiedzieli, co i w jakim celu jest robione, jak to zmieni ich pracę i mieli realny wpływ na te zmiany – podsumowuje ekspert.

Polska droga do zmiany. Jak działać z AI w firmach?

Technologia rozwija się szybciej niż kompetencje organizacji. Potrzebna jest edukacja pracowników, przygotowanie struktur i jasne zasady korzystania z AI.

Dobłą opcją jest włączenie w to pracowników, którzy mają korzystać z narzędzi, jeśli „góra” będzie decydowała, to może się okazać, że potrzeby będą nieodpowiednio określone – odpowiada Radosław Mechło.

W praktyce oznacza to, że zamiast inwestować w kolejne modne narzędzia, firmy powinny zacząć od prostych procesów, które przynoszą szybki i mierzalny efekt. Dopiero później można myśleć o skalowaniu. Edukacja, zarządzanie zmianą i otwartość na testy stają się fundamentem – bez nich AI w Polsce pozostanie na poziomie obietnicy, a nie realnej zmiany.

Podobne wnioski płyną także z raportu MIT – największe sukcesy odnoszą firmy, które zaczynają od małych kroków i inwestują w kompetencje ludzi, a nie tylko w technologię.

Okno możliwości szybko się zamyka

MIT ostrzega, że czas na eksperymenty powoli się kończy. W ciągu najbliższych 12-18 miesięcy wiele firm na świecie wiąże się z dostawcami rozwiązań AI, a późniejsza zmiana będzie trudna i kosztowna. To oznacza, że decyzje podejmowane teraz przesądzą, kto znajdzie się po właściwej stronie „GenAI Divide”.

Albo AI stanie się tylko modnym hasłem w prezentacjach zarządów, albo zostanie potraktowane strategicznie – z inwestycją w ludzi, procesy i mądre dobrane narzędzia. Kto wyciągnie wnioski i zacznie działać już dziś, może znaleźć się w gronie tych 5% firm, które naprawdę potrafią przełożyć sztuczną inteligencję na realną wartość biznesową. ©

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/ os. za miesiąc, Chorzów, Będzin i Mysłowice, tel., 888-197-088

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Autoskup, wszystkie 515274430

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długi, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikielsko.com.pl, 602-496-439

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CZĘŚCI zamienne do ciągników i maszyn rolniczych (polskich, zachodnich i Zetorów) - łożyska, śruby - całowe poleca Rolmozbyt Jasienica, Porzeczkowa 14, (33)815-28-89, 600-477-531, 600-477-531

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do Klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011232402

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murcowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

NA OGŁOSZENIA DROBNE CZEKAMY od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

REKLAMA

0011415273

ZARZĄD
MIĘDZYKŁADOWEJ SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ
W LUBLINCU

ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w sezonie grzewczym 2025/2026 350 ton opału do kotłowni przy ul. Ogrodowej 19 w asortymencie: węgiel groszek o parametrach 28/07/06. Przetarg obejmuje również składowanie opału stanowiącego zapas.

Oferty należy składać w terminie do 21 października 2025 r. do godz. 15⁰⁰ w zaklejonach kopertach w sekretariacie Spółdzielni lub przesłać pocztą na adres:

Mieżyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa
ul. Niegolewskich 3, 42-700 Lubliniec

W ofercie należy przedłożyć:

1. Cenę jednostkową za tonę wraz z transportem i podatkiem VAT.

2. Dane o firmie wraz z referencjami.

3. Wyciąg z rejestru sądowego lub z rejestru urzędu gminy o działalności gospodarczej.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 22 października 2025 r. - godz. 14:30. O ewentualnej zmianie terminu rozpatrzenia powiadomimy telefonicznie.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferty, oraz unieważnienia przetargu w całości lub częściowo, bez podania przyczyn.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 34 351 36 28 lub www.miezyzakladowa.pl

Lubliniec, 13.10.2025 r.

REKLAMA

0011414384

OGŁOSZENIE
PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 7.10.2025 r. dotyczącego sprzedaży 37 lokali mieszkalnych usytuowanych w budynku przy ul. Szczecińskiej 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51 wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz ich najemców

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30

czwartek w godz. 7.30 – 17.00

piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu: 32/259 32 25 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pokój 518.

REKLAMA

0011414385

OGŁOSZENIE
PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 14.10.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice, położonej przy ul. Mysłowickiej w Katowicach, wyznaczonej do oddania w nieodpłatne użytkowanie na rzecz Polskiego Związku Działkowców (działka nr 4101/55).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30

czwartek w godz. 7.30 – 17:00

piątek w godz. 7.30 – 14:00

oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-3364.

REKLAMA

0011414956

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7821.35.2024
z dnia 24 września 2025 r.

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. 2024 r. poz. 572 z późn. zm.) podaję do publicznej wiadomości, że po rozpatrzeniu odwołania od decyzji Starosty Mikołowskiego z dnia 22 października 2024 r., nr ZRID - 1/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Budowa drogi publicznej - łącznika kl. D (1x2) ulicy Grzybowej i Magnolii w Mikołowie na długości ok. 110 metrów”, znak: AB.7012.1.2024.JW, zwanej dalej Decyzją, Wojewoda Śląski, decyzją z dnia 8 września 2025 r., znak IFXIII.7821.35.2024, uchylił Decyzję w części i w tym zakresie orzekł co do istoty oraz w pozostałym zakresie utrzymał Decyzję w mocy.

POUCZENIE

Decyzja Wojewody Śląskiego jest ostateczna w administracyjnym toku instancji. Wszystkie zainteresowane strony mogą zapoznać się z jej treścią w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 522 w godzinach od 900 do 1400 po uprzednim uzgodnieniu z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: 32 20 77 521, adres e-mail: gajosza@katowice.uw.gov.pl. Zgodnie z art. 50, art. 53 § 1 i art. 54 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 935 z późn. zm.), stronom przysługuje prawo wniesienia skargi na ww. decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie 30 dni od dnia jej doręczenia.

REKLAMA

0011414956

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7820.15.2025
z dnia 8 października 2025 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.) dalej zwaną Kpa, w związku z art. 72 ust. 6, art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku złożonego przez Zarząd Województwa Śląskiego, działający przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 6 października 2025 r. wydał decyzję nr 24/2025/ZRID, znak sprawy: IFXIII.7820.15.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Przebudowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 945 wraz z rozbiórką i budową mostu nad rzeką Koszarawa w km 22+090 w miejscowości Pewel Mała o numerze ew. 282”, zwaną dalej Decyzją.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

1. Treść Decyzji opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 9 października 2025 r. w zakładce „Informacja publiczna o środowisku”.

2. Z treścią ww. Decyzji i aktami sprawy, w tym z decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach wydanej w dniu 24 lipca 2024 r. przez Wójta Gminy Swinna, można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 522, w godzinach od 9⁰⁰ - 14⁰⁰, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: (32) 20 77 521 lub adresem email: gajosza@katowice.uw.gov.pl.

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedź była bardzo krótka i jasna. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piewik,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

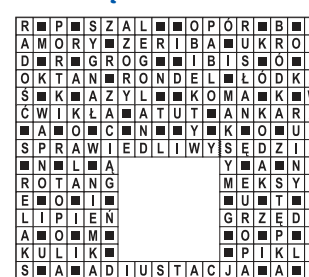
- Tadeusz, prowadzi teleturnię „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raj,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyrąb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działaj śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przeszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwycą innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś pocujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

25 marca 2011 roku w Kownie, reprezentacja Litwy wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Biało-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski.

„Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie, został mocno skrzytkowany, ale tamto spotkanie nie wyszło całej polskiej kadrze i selekcjonerowi. Potem nasz supersnajper karcił Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol) i w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i w 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol).

Do Kowna tym razem wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkipera Finlandii w Chorzowie i wypoczęty, bo sparing z Nową Zelandią spędził na ławce rezerwowych.

Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Biało-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.

Za kadencji Edgarasa Jan-kauskasa, który - jako piłkarz - wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004, Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe



Lewandowskiemu podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów

nikowe starcie z Polską najsukcieńszy był dobrze znany w ekstraklasie Fedor Cernych - 15 bramek, jednak ostatnia w marcu 2024 roku z Gibraltarem.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltair 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10.

Dorobek byłby okazalszy, gdyby nie problemy zdrowotne, nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być można nawet numer 2 po znakomitym Gvidasie Gine-

itisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i uzyskał 3 gole.

Polacy wsparci przez liczną grupę kibiców wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzeniem bezpośrednim uderzeniem z rzutu rożnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Deyna z eliminacji mistrzostw świata z Portugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem

w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

- Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron swój rekord poprawił „Lewy” - napastnik Barcelony, niechciany przez Michała Proberza. Pomógł mu Sebastian Szymański, który powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomasowi Svedkauskasovi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów.

- Wiem, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban.

Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Biało-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Urbana znacznie wcześniej, no ale lepiej późno... © ©

GRUPA G

Wyniki: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0), Litwa - Polska 0:2 (0:1)

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Kolejny mecz o mistrzostwa Europy

Bartosz Głab
reedakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18 reprezentacja Polski do lat 21 rozpocznie swój czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni trenera Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W ubiegły piątek Biało-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogorą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 na razie zdobyła zaledwie 3 „oczka” po zwycięstwie jeszcze we wrześniu z Armenią. Później przyszyły porażki z Czarnogorą oraz Włochami. Złaskza ta ostatnia była dotkliwa,

Azzurri wygrali aż 4:0. W starciu w Jönköpingu Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią między innymi fenomenalny ostatnio Oskar Pietruszewski z Jagiellonii Białystok, a także Kacper Urbański, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację komentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport. © ©



Spotkanie wyjazdowe ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości tych młodych zawodników

Fedor Černych: Jestem pod wrażeniem Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przeciw Polsce Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, rozegrał swój mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nie źle graliśmy, brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić Polsce, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć, wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku w Kownie. Daliśmy z siebie wszystko, ale punkty zgramyła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jan-kauskasa największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobycia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu rożnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu „Lewego”, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia, spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarskim, Karolem Świderskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Po dziękowaliśmy też fanom z Polski za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej, w zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałyby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania „Jagi”. To, co tam się dzieje, nie dzieje się przypadkowo. © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Jacek Sroka
WrzutkaJAN URBAN
NA DŁUŻEJ

Jan Urban jest nie tylko bardzo sympatycznym człowiekiem, ale także skutecznym szkoleniowcem. Po przejęciu sterów reprezentacji Polski były opiekun Górnika Zabrze szybko ugasił w kadrze kilka pożarów i zaczął regularnie punktować w eliminacjach mistrzostw świata.

Urban przejął drużynę narodową praktycznie z marszu, a swoją pracę rozpoczął we wrześniu od dwóch spotkań w kwalifikacjach mundialu. Żadnego z nich nie przegrał, choć do Rotterdamu jechaliśmy jako zespół skazany na pożarcie. Wygrane z Finlandią w Chorzowie i Litwą w Kownie sprawiły, że Białoczerwoni praktycznie zapewnili już sobie udział w barażach o awans do finałów MŚ' 26 i ciągle mają szansę na wywalczenie bezpośredniej przepustki na przyszłoroczny mundial. Do gry w barażach Polakom wystarczy zdobyć punkt w dwóch listopadowych meczach z Holandią i Maltą. Do bezpośredniego awansu konieczne są dwie bardzo wysokie wygrane, by mieć lepszy bilans bramkowy niż Pomarańczowi.

Tak czy siak pierwsze zadanie postawione mu przez PZPN Urban praktycznie już spełnił. Udział w barażach oznacza przedłużenie kontraktu selekcjonera z kadrą przynajmniej do końca marca. Uważam jednak, że prezes Cezary Kulesza powinien pozwolić narodowej prowadzić drużynę narodową znacznie dłużej niż przez kilka miesięcy. Jasne, że gra naszej kadry daleka jest jeszcze od doskonałości. W meczu z Litwą wygrana nie podlegała jednak dyskusji. Pod wodzą Urbana reprezentacja Polski nie przegrywa, co samo w sobie jest wielką wartością, bo przecież w ostatnich latach takie przykre niespodzianki spotykały nas niemal co roku, by wspomnieć porażkę w Helsinkach z Finlandią, czy obrosłą już legendą przegraną w Kiszyniowie z Mołdawią. Dajmy Urbanowi spokojnie pracować z reprezentacją, a jest spora szansa, że unikniemy takich wpadek. ©

Lukas Podolski: Nie ma już konkretnego terminu prywatyzacji Górnika Zabrze

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Rozmowa z Lukaszem Podolskim, piłkarzem Górnika Zabrze i jedynym chętnym do zakupu tego klubu.

Zanim porozmawiamy o prywatyzacji - w niedzielę zagrał pan wreszcie w reprezentacji Polski. Co prawda w Meczu Legend Polska - Niemcy na Superauto.pl Stadionie Śląskim, ale zawsze.

Fajna sprawa. Każdy kto się interesuje to wie, jak to wyglądało z tą reprezentacją. Mogło być inaczej, ale czasem tak to w życiu wychodzi. Jak byłem mały i grałem na podwórku, jak chodziłem na giełdę na Sośnicę, to zawsze gdzieś ta koszulka Polski była. Teraz w niej zagrałem, chociaż mecz pewnie oficjalnie się nie liczy.

Na początku Jerzy Engel nie był zwolennikiem tego pomysłu. Jak to się stało, że jednak udało się to zrealizować?

Zadzwoili do mnie, zapytali, poprosili i nie było problemu. Znam przecież dużo tych zawodników i graliśmy dla kibiców, dla dzieci, których dużo przyszło na stadion.

W pierwszej połowie zagrał pan dla Niemiec, w drugiej dla Polski. Lepiej się grało w drużynie...

(śmiej). Nie, nie. To nie są takie mecze, żeby porównywać kto ma lepszą jakość czy lepiej gra. Chodzi, żeby fajnie pograć i wygrać. Tu też było widać, że nikt nie odpuszcza. Szkoda, że Niemcy więcej czasu nie organizują jako reprezentacja, tylko Bayern czy Dortmund robią klubowo. Polska umie, widziałem, że grali w Ameryce czy Meksyku. Ja niedługo też skończę karierę i zamiast siedzieć przed telewizorem, to byłoby fajnie tak pograć, pożartować. A przy okazji dać zabawę kibicom. Byłoby jeszcze lepiej jakby związki pomagały we wspieraniu legend. Nawet na koszulkach nie mieliśmy takich herbów jak pierwsze reprezentacje. I to dotyczy też Niemiec. A szkoda, bo mogli chociaż sprzęt dać, bo ci za-

PIERWSZY DOMOWY MECZ TAURONU GTK GLIWICE
Gliwiczcy koszykarze we wczorajszym spotkaniu Orlen Basket Ligi zmierzili się z Zastalem Zielona Góra.

Tauron GTK Gliwice zaczął sezon od porażki we Włocławku z Anwilą 58:93. W poniedziałek pierwszy raz zagrał u siebie podejmując Zastal. Gliwiczanie przegrali 62:86 (18:24, 16:24, 17:17, 11:21). GTK: Cleaves 20, Delaire 10, Godfrey 9, Gordon 9, Thamba 5, Bender 5, Davis 4, Busz 0, Jodłowski 0. W piątek gliwicki zespół podejmie Śląsk Wrocław (godz. 18). TOK



FOT. LUCYNA NENOW

BKS WCHODZI DO GRY
Siatkarki BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała zaczynają sezon Tauron Ligi. Zagrają dziś w swojej hali z broniącym tytułu mistrza Polski Develop-Resem Rzeszów (początek o godz. 17.30). Transmisja w Polsacie Sport 1. TOK



W niedzielnym meczu Lukas Podolski zagrał w obu reprezentacjach. W pierwszej połowie dla Niemiec, w drugiej dla Polski i w obu zaliczył po jednej asyście

wodnicy dużo zrobili dla swoich reprezentacji i zasługują na sprzęt czy sfinansowanie takich wyjazdów.

Może dostanie pan kolejne powołanie do Białoczerwonych?

Jak będą mieli za mało piłkarzy to może zadzwonią i mnie wezmą? Ale to dopiero jak skończę grać w klubie.

Na boisku była plejada gwiazd, ale to pan był chyba największą siłą po liczbie rozdanych autografów.

Kibice są najważniejsi, to dla nich gramy, oni kupują bilety. Zawsze staram się im to oddać, zdjęcia i autografy to normalne.

Tak technicznie miał pan obie koszulki w jednej szatni czy w przerwie zmienił pan pomieszczenia?

Zaś pan kombinuje... Szatnie są blisko. Może bokiem mnie przewieźli z szatni Niemiec takim wózkem w tajemnicy (śmiej).



FOT. KARINA TROJOK

W Niemczech nie będą mieli panu za złe gry dla Polski?

Ja się nigdy nie przejmuję tym, co mówią i piszą. Mam swoje życie i moje decyzje. Żyję według swoich zasad.

Zaliczył pan asystę przy голу Frediego Bobicia, który pracuje w Legii. Niedawno razem oglądaliście mecz Górnika z Legią (były reprezentant Niemiec jest dyrektorem ds. operacji piłkarskich warszawskiego klubu - przyp. red.).

Fredi to jest piłkarz, za którego wszedłem debiutując w reprezentacji Niemiec. Zawsze będę to pamiętał. Dziś mu się zrewanżowałem asystą, ze swojej strony dług spłaciłem, a jego wartość wzrosła (śmiej). W Warszawie bardzo mu się podoba, ma gościnny klub, jak zobaczył stadion, akademię, wszystko, jest super. Może jakby był w Zabrzu to by uciekł, a tam został. Ale Górnika chwalił, kibiców też, atmosfera mu się podobała. No i zobaczył, jak wygrywamy z Legią.

Następnym razem usiądzie pan obok niego jako właściciel Górnika? Prezydent Kamil Żbikowski mówi, że rozmowy idą w dobrą stronę i może za miesiąc się zakończy?

Nie określam czasu zakończenia rozmów, bo potem wszyscy łapią za słowo. Zobaczymy, jak będzie miesiąc to fajnie, jak pięć-sześć też ok. Na końcu chodzi o to, żeby obie strony były zadowolone.

Jest pan pewny, że miasto chce sprzedać klub?

Negocjacje są. Ale jak to w życiu. Jak stwierdzę, że to za duże ryzyko to nie kupię. Odpowiadam za dużo rzeczy, za rodzinę. A czy chcą sprzedać? Nie siedzę w ich głowach.

Zna pan już konkretną cenę, za jaką może pan kupić Górnika?

Tak, znam. Ale to nie chodzi o samą cenę. Chodzi o dług, o stadion, o Akademię. Przecież ta Arena była budowana na wariata. Niby ją wybud-

wali, a nie jest skończona. Nie ma kasy, żeby wszystko było gotowe, kto się tym zajmie? Kto zapłaci dług? Kto ogarnie Akademię i jej teren? To nie jest Pogoń Szczecin czy Korona Kielce, że się wchodzi, kupuje i wszystko jest, stadion i Akademia, spłaca się dług i wszystko działa.

W tych wszystkich kwestiach, o których pan mówi toczy się rozmowa. Widzi pan zbliżenie stanowisk?

To są negocjacje, czasem są ciężkie, czasem długie, czasem twarde. Wszyscy patrzą na pierwszą drużynę, a ja wiem, że nie można tylko o niej myśleć. Klub to całość, ludzie, stadion, Akademia, pieniądze. I mam nadzieję, że patrzymy tak samo, na przyszłość Górnika, żeby on stanął mocno na dwóch nogach. Ja chcę go kupić, postawić na nich tak, że jak już mnie kiedyś nie będzie, jak znajdę się pod ziemią, to dalej będzie mocny i będzie Akademia, która pozwoli, żeby młode chłopaki stąd nie uciekały, żeby miał ich Górnik. Ja jestem jeden, co mówi rzeczy, które boją, ale tylko tak się idzie do przodu.

Tempo spotkań z miastem panu odpowiada?

Sam prezydent Żbikowski mocno na to naciska, nie mam do niego pretensji, on jest kilka tygodni i widzę, że chce zamknąć sprawę. Ale w mieście jest Rada, myślę, że tam jest problem, że tam zawsze ktoś kręci nosem i wszystko ciągnie się dwa lata i nie ma konkretów.

Jak rysuje się najbliższa przyszłość Górnika?

Też dużo pytań. Przecież jak się nie znajdzie nowy Sarapata i kogoś nie sprzedamy to skończą się pieniądze. Wtedy miasto jako właściciel musi to na siebie wziąć. Trzeba wymienić murawę, kto to ma zrobić i za to zapłacić? Jako klub nie mamy pieniędzy. Zażądamy następnej raty za obligacje. Inne długi do zapłacenia też zaraz. Klub jest miewski, to miasto musi wziąć odpowiedzialność. A jest tak, że spłacają tylko obligacje i nic więcej nie dają. ©